

Sygn. akt I A Ca 518/12

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 listopada 2012 r.

Sąd Apelacyjny w Lublinie, I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący - Sędzia	SA Jolanta Terlecka (spr.)
Sędzia:	SA Jerzy Nawrocki
Sędzia:	SO Elżbieta Koszel (del.)
Protokolant	sekr. sąd. Dorota Kabala

po rozpoznaniu w dniu 15 listopada 2012 r. w Lublinie na rozprawie

sprawy z powództwa M. S.

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w Ł.

o zadośćuczynienie, odszkodowanie i rentę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Siedlcach z dnia 6 czerwca 2012 r., sygn. akt I C 356/10

I. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie I w ten sposób, że:

- zasądzone w nim zadośćuczynienie w kwocie 100.000 zł podwyższa do kwoty 150.000 (sto pięćdziesiąt tysięcy) zł z ustawowymi odsetkami od 15 czerwca 2010r. do dnia zapłaty,
- skapitalizowaną rentę wyrównawczą w kwocie 4.830 zł zasądza z ustawowymi odsetkami od 15 czerwca 2010r. do dnia zapłaty,
- odszkodowanie w kwocie 25.592 zł zasądza z ustawowymi odsetkami odpowiednio od kwoty 7.038,58 zł od 15 czerwca 2010r. do dnia zapłaty i od kwoty 18.553,42 zł od 17 marca 2011r. do dnia zapłaty,

II. oddala apelację pozostałej części;

III. nakazuje pobrać na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Siedlcach od (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w Ł. kwotę 2.500 (dwa tysiące pięćset) zł tytułem nieuiszczonej przez powoda opłaty od apelacji;

IV. zasądza od (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą

w Ł. na rzecz M. S. kwotę 2.917,31 (dwa tysiące dziewięćset siedemnaście 31/100) zł tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt I ACa 518/12

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Siedlcach wyrokiem z dnia 6 czerwca 2012r. zasądził od pozwanego (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w Ł. na rzecz powoda M. S. następujące kwoty: 100.000 zł tytułem zadośćuczynienia, 4.830 zł tytułem skapitalizowanej renty wyrównawczej, 25.592 zł tytułem odszkodowania - wszystkie wymienione świadczenia z ustawowymi odsetkami od dnia wydania wyroku do dnia zapłaty (pkt I), oddalił powództwo w pozostałej części (pkt II), ustalił, że pozwany ponosi wobec powoda odpowiedzialność za mogące się ujawnić w przyszłości skutki wypadku komunikacyjnego z dnia 1 września 2008r. (pkt III) oraz w punktach IV-VI orzekł o kosztach procesu i kosztach sądowych (k-480-480v), opierając swoje rozstrzygnięcie na następujących ustaleniach i wnioskach:

W dniu 1 września 2008 r. w miejscowości P. doszło do wypadku drogowego, podczas którego kierujący samochodem marki (...) M. S. jadąc trasą (...)w kierunku S. najechał na przebiegającą przez jezdnię sarnę, a następnie zjechał na lewą stronę drogi, gdzie uderzył w drzewo. W wyniku tego wypadku M. S. doznał obrażeń ciała w postaci urazu głowy, stłuczenia mózgu, krwawienia podpajęczynówkowego, urazu twarzoczaszki ze złamaniem stropu oczodołu prawego i urazu gałki ocznej prawej, wielomiejscowego złamania żuchwy, urazu klatki piersiowej, stłuczenia płuc, odmy opłucnowej po stronie prawej, złamania trzonu kości udowej prawej. Postępowanie karne prowadzone w sprawie tego wypadku zostało umorzone wobec braku znamion czynu zabronionego.

M. S. po wypadku przebywał na Oddziale Anestezjologii i Intensywnej Terapii Wojewódzkiego Szpitala (...) w S. od 1do 22 września 2008 r., kiedy to został przeniesiony do Oddziału (...) Ogólnej tegoż szpitala. W tym oddziale przebywał do 30 września 2008r. W tym dniu powód został przeniesiony do Oddziału (...), gdzie przebywał do 21 października 2008 r. W trakcie leczenia powoda złamanie kości udowej prawej zespolono gwoździem śródszpikowym ryglowanym. Ponadto wykonano operacyjne zespolenie złamania żuchwy. Ponownie powód przebywał w szpitalu na Oddziale O. - Urazowym w okresie od 10 do 16 lutego 2010r., kiedy to usunięty został gwoździec śródszpikowy z kości udowej prawej.

Droga (...) (w miejscowości P. (...) km, 7hm - w miejscu zdarzenia) jest w zarządzie (...) w W.. Wymieniony odcinek drogi nie był w dacie zdarzenia oznakowany pionowym znakiem drogowym A - 18b „zwierzęta dzikie”. W 2008r. do 1 września na odcinku S. - W. odnotowano 15 zdarzeń drogowych z udziałem dzikiej zwierzyny na drodze (...), w tym 4 zdarzenia w rejonie miejscowości P.. Nadleśnictwo S. wskazało, iż koncentracja zwierzyny występuje między innymi na odcinku drogi (...) w okolicach miejscowości P..

W miejscu i czasie zdarzenia obowiązującą była prędkość do 90 km/h. (...) Zarząd Dróg Wojewódzkich jest ubezpieczony z tytułu odpowiedzialności cywilnej za szkody powstałe w wyniku zdarzeń na podległych mu drogach wojewódzkich w (...) S.A. z siedzibą w Ł.. M. S. zgłosił powstałą szkodę temu ubezpieczycielowi, jednak roszczenie zostało uznane za niezasadne i odmówiono wypłaty odszkodowania.

Od 2 czerwca 2008r. do 30 listopada 2008 r. M. S. odbywał przygotowanie zawodowe i z tego tytułu pobierał stypendium. Od 1 grudnia 2008 r. miał być zatrudniony jako przedstawiciel handlowy w firmie (...) sp. z o.o. Orzeczeniem z 4 lutego 2009r. w związku z wypadkiem z 1 września 2008r. M. S. został uznany za całkowicie niezdolnego do pracy do 28 lutego 2010r., począwszy od 1 grudnia 2008r. i tej daty otrzymywał rentę w wysokości po 636,29 zł, a od 1 marca 2009r. w wysokości po 675,10 zł.

M. S. cały czas pozostaje pod opieką lekarza neurologa i lekarza ortopedy. Opierając się na opinii biegłego z zakresu chirurgii, ortopedii i rehabilitacji Sąd ustalił, że powód odniósł na skutek obrażeń powstałych w wypadku drogowym trwałe uszczerbek na zdrowiu w wysokości 30%. Obecnie stwierdzono u niego zaniki mięśni pośladkowych po stronie prawej. Rozległe blizny w okolicy krętarza większego prawej kości udowej. Powód wymaga fizykoterapii na blizny okolicy krętarza większego, biostymulacji laserem, jonofozy wapniowej, relaksacji i stymulacji mięśni

obręczy biodrowej i prawej kończyny dolnej, masaży. Z kolei wedle opinii biegłego z zakresu chirurgii szczękowej na skutek odniesionych obrażeń powód doznał 5% trwałego uszczerbku na zdrowiu i obecnie nastąpił powrót całkowitej sprawności żuchwy. Z opinii zaś biegłego z zakresu neurologii wynika, iż przebyty uraz głowy z krwawieniem podpańczym i stłuczeniem mózgu spowodował u powoda utrwaloną nerwicę pourazową pod postacią bólów i zawrotów głowy, powodującą utrudnienia w funkcjonowaniu i wymagającą okresowego przyjmowania leków przeciwbólowych. Uszczerbek na zdrowiu powoda wynosi 5%. Zdaniem biegłej powód obecnie wrócił do dobrej sprawności centralnego układu nerwowego. Natomiast biegły z zakresu pulmonologii nie stwierdził u powoda trwałego uszczerbku na zdrowiu w zakresie dolnego odcinka dróg oddechowych.

W świetle tych ustaleń, poczynionych w oparciu o bliżej powołane dowody, Sąd Okręgowy w pierwszej kolejności omówił zasadę odpowiedzialności pozwanego konstatując, że (...) Zarząd Dróg Wojewódzkich, który od odpowiedzialności cywilnej był ubezpieczony w pozwanym towarzystwie dopuścił się deliktu z art. 415 k.c., jak i ewentualnie z 417 k.c. Powód jadąc w kierunku S. najechał na sarnę, która nagle wtargnęła na jezdnię, gdzie na tym odcinku drogi brak było znaków drogowych ostrzegających o możliwości pojawienia się zwierzyny dzikiej (chodzi o znak A - 18b „zwierzęta dzikie”), jak też nie było znaków ograniczających prędkość. Oznakowanie drogi w chwili wypadku nie obligowało M. S. do przewidzenia możliwości nagłego pojawienia się na jezdni dzikich zwierząt i tym samym do zachowania na tym odcinku szczególnej ostrożności i nie dopuścił się on jakichkolwiek zaniedbań, które skutkowałyby zaistnieniem tego wypadku. Natomiast to na zarządcy drogi spoczywa obowiązek właściwego jej oznakowania, tak aby wyeliminować w maksymalnym stopniu możliwość zaistnienia wypadków drogowych. Jakkolwiek nie ma możliwości całkowitego wyeliminowania zagrożenia jakie stwarza nagle wtargnięcie zwierzęcia na drogę, jednak tam gdzie sytuacje takie się powtarzają należy poinformować kierowców o takim zagrożeniu, by mogli zachować należyłą ostrożność. Z pisma Komendanta Miejskiego Policji w S. wynika, że w 2008r. do 1 września na odcinku S. -W. odnotowano 15 zdarzeń drogowych z udziałem dzikiej zwierzyny na drodze (...), w tym 4 zdarzenia w rejonie miejscowości P.. Także Nadleśnictwo S. wskazało, iż koncentracja zwierzyny występuje między innymi na odcinku drogi (...) w okolicach miejscowości P.. Zważywszy na te okoliczności Sąd uznał, iż w chwili wypadku droga nie była właściwie oznakowana. Znak A - 18b „koniec” ustawiony był o wiele wcześniej niż miał miejsce wypadek i powód miał pełne prawo uznać, iż zagrożenie określone w tym znaku się skończyło. Zwłaszcza, iż na tym odcinku drogi nie ma terenów leśnych, które mogłyby uzasadniać występowanie zwierząt dzikich, o czym świadczą fotografie dołączone do akt sprawy karnej. Zarządca drogi natomiast właściwe działania do prawidłowego jej oznakowania podjął dopiero po wypadku, gdy ojciec powoda rozpoczął wyjaśnianie kwestii związanej z nieprawidłowym oznakowaniem drogi. Dopiero pismem z 2 października 2008r. (...) Zarząd Dróg Wojewódzkich zwrócił się do Nadleśnictwa S. o wskazanie miejsc, w których występuje koncentracja zwierzyny. W dniu 19 listopada 2008r. Nadleśnictwo S. opowiedziało na to pismo wskazując między innymi odcinek drogi (...) w okolicach miejscowości P.. W efekcie został opracowany projekt organizacji ruchu obejmującego oznakowanie A - 18b na drodze wojewódzkiej nr (...). Znak A - 18b na drodze wojewódzkiej nr (...) na odcinku M.-W. w km. 9 + 900 został ustawiony dopiero w dniu 11maja 2010r. W tych warunkach Sąd pierwszej instancji podzielił twierdzenia powoda, iż Zarządca w sposób niewłaściwy oznakowując drogę doprowadził do zaistnienia przedmiotowego wypadku. Niedbalstwo jakiego dopuścili się pracownicy administratora drogi jest formą winy nieumyślnej, a zatem działanie pracowników zarządcy drogi uznać należy za zawinione. Podkreślił, że to na zarządcy dróg spoczywa obowiązek właściwego ich oznakowania, ani policja, ani służby leśne nie mają obowiązku same z siebie sygnalizować konieczności przeprowadzenia zmian w oznakowaniu dróg.

Zgodnie z treścią art. 20 pkt 5 ustawy z dnia 21 marca 1985r. o drogach publicznych z zarządzaniem drogą publiczną wiązą się nierozłącznie działania zaliczane do inżynierii ruchu drogowego. W ramach tych obowiązków zarządcy dróg publicznych analizują czynniki wpływające na ruch drogowy. Polega to na prowadzeniu okresowych pomiarów prędkości ruchu, przepustowości dróg, gromadzeniu i analizowaniu danych o wypadkach drogowych. Informacje zebrane przy użyciu metod znanych inżynierii ruchu są przydatne dla organizowania ruchu na drogach. Organizowanie ruchu następuje w szczególności przez umieszczanie znaków drogowych, a także ustalanie sposobów działania sygnalizacji i znaków świetlnych zgodnie z treścią rozporządzenia ministra infrastruktury z dnia 23 września 2003 r. w sprawie szczegółowych warunków zarządzania ruchem na drogach oraz wykonywania nadzoru nad tym

zarządzaniem. Sąd uznał, że zarządca dopuścił się zaniechania niezgodnego z przepisami prawa, gdyż brak jest jakichkolwiek dowodów na to, aby analizował dane dotyczące wypadków drogowych na terenie, gdzie miał miejsce przedmiotowy wypadek. Natomiast opinia biegłego z zakresu ruchu drogowego jednoznacznie wskazuje, iż powód w żaden sposób nie przyczynił się do powstania szkody.

Przechodząc do oceny poszczególnych roszczeń Sąd Okręgowy wskazał, iż powód powołując się na art. art. 445 § 1 k.c. w związku z art. 444 k.c. wnosił o zasądzenie na jego rzecz zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w kwocie 200.000 zł. Wyjaśniając istotę i charakter tego roszczenia ponownie odwołał się do opinii poszczególnych biegłych lekarzy obrazujących rozmiar cierpienia powoda i doznany uszczerbek na zdrowiu, a także do zeznań świadków (żony i ojca powoda) opisujących jego stan bezpośrednio po wypadku jak i obecnie. Podkreślił, że powód na skutek odniesionych obrażeń został też pozbawiony możliwości wykonywania pracy zawodowej. Kończąc przyuczenie do zawodu miał on od 1 grudnia 2008r. obiecaną pracę przedstawiciela handlowego. Na skutek odniesionych obrażeń powód został w tym czasie uznany za całkowicie niezdolnego do pracy. W chwili obecnej jest zdolny do wykonywania pracy zawodowej. Wymaga jednak nadal stałej rehabilitacji.

Sąd nie miał wątpliwości, że z uwagi na długie leczenie, rehabilitację powód cierpiał nie tylko fizycznie, ale i psychicznie. Świadomość uzależnienia od innej osoby dla aktywnego, sprawnego mężczyzny w jego ocenie musi być bardzo trudna do zaakceptowania, nawet jeżeli jest to zależność czasowa. Mając więc na uwadze wszystkie te okoliczności, jak również dalsze dobre prognozy co do stanu zdrowia powoda, Sąd pierwszej instancji uznał, iż żądanie zasądzenia 200.000 zł zadośćuczynienia jest zawyżone i kwota 100.000 zł jest adekwatna do odniesionej przez niego krzywdy.

Odsetki ustawowe od tej kwoty Sąd zasądził od dnia wydania wyroku w tej sprawie, gdyż według niego za takim stanowiskiem przemawia fakt, iż dopiero podczas tego procesu doszło do wyjaśnienia kwestii związanych z odpowiedzialnością zarządcy drogi, a tym samym pozwanego ubezpieczyciela. Identyczną argumentacją w zakresie wymagalności odsetek Sąd posłużył się zasądzając kolejne, niezaskarżone co do wysokości świadczenia z punktu I wyroku.

Jako podstawę rozstrzygnięcia o kosztach procesu Sąd Okręgowy powołał art. 100 k.p.c. (k-484-495).

Powód w apelacji od tego wyroku, zaskarżając go częściowo, a mianowicie co do zadośćuczynienia ponad kwotę 100.000 zł oraz daty wymagalności odsetek od wszystkich świadczeń zasądzonych w punkcie I wyroku, zarzucił:

1) naruszenie następujących przepisów prawa materialnego:

a) art. 445 § 1 k.c. poprzez rażące zaniżenie zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, w sytuacji gdy powód winien otrzymać 150.000 zł;

b) art. 455 k.c. w związku z art. 481§1 k.c. poprzez zasądzenie kwoty należności głównej zadośćuczynienia z punktu I wyroku od jego wydania tj. 6 czerwca 2012 r., podczas gdy dłużnik - pozwany winien spełnić to świadczenie z odsetkami ustawowymi za okres od dnia następującego po upływie 30 dnia od otrzymania pozwu tj. dnia 15 czerwca 2010r.;

2) naruszenie przepisu art. 233 § 1 k.p.c. przez dokonanie oceny dowodów z przekroczeniem granic swobodnej oceny dowodów i braku wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego oraz (niekiedy) bez uwzględnienia zasad doświadczenia życiowego, przy określeniu wysokości zadośćuczynienia.

Wskazując na powyższe powód wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w punkcie I poprzez zasądzenie od pozwanego na jego rzecz dodatkowo kwoty 50.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę z odsetkami ustawowymi od 15 czerwca 2010r. do dnia zapłaty oraz zasądzenie odsetek ustawowych od 15 czerwca 2010r. (tj. za okres od dnia następującego po upływie trzydziestu dni od otrzymania przez pozwanego odpisu pozwu) do dnia zapłaty od następujących kwot: 100.000 zł (uwzględnione zadośćuczynienie), 4.830 zł (skapitalizowana renta wyrównawcza z art. 444 § 2 k.c.) i 25.592 zł (odszkodowanie z art. 444 § 1 k.c.). Ponadto skarżący domagał się zasądzenia od pozwanego

na jego rzecz zwrotu kosztów procesu w postępowaniu apelacyjnym, w tym zastępstwa procesowego w kwocie 3.600 zł (k-498-500v), z tym, że na rozprawie apelacyjnej pełnomocnik powoda w tym zakresie wnioskuje już o zasądzenie z tego tytułu kwoty 2.917,31 zł zgodnie ze złożonym spisem kosztów (k-524,525).

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja prawie w całości zasługuje na uwzględnienie. Zawarte w niej zarzuty dotyczą dwóch kwestii - wysokości zadośćuczynienia i wymagalności odsetek od wszystkich zasądzonych świadczeń.

Odnosząc się najpierw zarzutu dotyczącego zasądzenia zbyt niskiego zadośćuczynienia podkreślić należy, ugruntowane w orzecznictwie i praktyce stanowisko, że zadośćuczynienie ma charakter kompensacyjny i nie może mieć jedynie charakteru symbolicznego, ale też nie może być nadmierne w stosunku do krzywdy i być źródłem nieuzasadnionej korzyści majątkowej. Zgodnie bowiem z treścią art. 445 § 1 k.c. zadośćuczynienie winno być „odpowiednie”. Z istoty tego unormowania i natury krzywdy, suma przyznana tytułem zadośćuczynienia musi siłą rzeczy być przybliżonym ekwiwalentem doznanego cierpienia psychicznego i fizycznego. Bierze się tu zatem pod uwagę takie okoliczności jak: ból, długotrwałość leczenia i inne dolegliwości, a także wszelkie cierpienia psychiczne, czyli negatywne uczucia przeżywane w związku z doznanymi cierpieniami fizycznymi. Istotne znaczenie przy dokonywaniu tej oceny ma także wiek poszkodowanego i skutki uszkodzenia ciała w zakresie ogólnej zdolności do normalnego funkcjonowania.

Wedle również ugruntowanego w tej mierze stanowiska judykatury sąd odwoławczy może dokonać korekty zasądzonych przez sąd pierwszej instancji zadośćuczynienia wtedy, gdy sąd ten nie uwzględnił wszystkich okoliczności i czynników uzasadniających wyższe świadczenie (błąd „braku”) albo niewłaściwie ocenił całokształt tych, należycie ustalonych i istotnych okoliczności (błąd „dowolności”), w rezultacie czego zadośćuczynienie zostało określone w rażąco niskiej bądź też niewspółmiernie wysokiej sumie w stosunku do rzeczywistej krzywdy. Właśnie z owym błędem „dowolności” mamy do czynienia w rozpoznawanej sprawie. Sąd pierwszej instancji dokonał bowiem w tym zakresie zasadniczo prawidłowych ustaleń faktycznych, które Sąd Apelacyjny aprobuje, jak też trafne są jego motywy odnośnie samej istoty zadośćuczynienia i kryteriów ustalania jego wysokości. Natomiast Sąd ten zasądził na rzecz powoda zadośćuczynienie, które nie w pełni w odpowiada doznanego przez niego krzywdzie. A skoro zasądzone zadośćuczynienie nie jest odpowiednie, tym samym uzasadniony jest zarzut naruszenia art. 445 § 1 k.c.

Podkreślenia wymaga, że wszystkie te okoliczności, o których mowa w uzasadnieniu apelacji do pierwszego z zawartych w niej zarzutów (por. k-499-499v) miał na uwadze Sąd Okręgowy, co jasno wynika z motywów zaskarżonego wyroku. W realiach rozpoznawanej sprawy rację ma jednak skarżący, że kwota zadośćuczynienia ustalona na poziomie 100.000 zł jest zdecydowanie za niska. Wyekspozycja wymaga, że w ostatnich latach w orzecznictwie rysuje się słuszna tendencja do odejścia od nadmiernej ostrożności przy zasądzaniu zadośćuczynienia. Zwrócić też należy uwagę, że zadośćuczynienie za krzywdę nie jest wprawdzie arytmetyczną funkcją procentowego stopnia trwałego uszczerbku na zdrowiu. Procentowo określony uszczerbek może służyć tylko jako pomocniczy środek ustalania rozmiaru odpowiedniego zadośćuczynienia, gdyż w prawie cywilnym wysokość zadośćuczynienia jest zindywidualizowana. Tak też należy traktować wedle opinii biegłych (Z. K., M. Ś. i M. Ł.) uszczerbek na zdrowiu powoda wynoszący łącznie 40 %. Wskazuje on jednak, że stopień utraty zdrowia M. S. jest dość istotny. Faktem zresztą powszechnie znanym jest, że doznanego przez ofiary wypadków komunikacyjnych wielomiejscowe obrażenia i związane z nimi zabiegi łączą się z dotkliwym bólem oraz negatywnymi doznaniem. Poza uciążliwą dla powoda hospitalizacją zaraz po wypadku, gdzie początkowo ze względu na ciężki uraz był utrzymywany w stanie śpiączki farmakologicznej (22 dni), a do 16 lutego 2010r. łącznie był hospitalizowany przez 58 dni, zaś około roku od wypadku trwał okres kiedy wymagał on, z różną intensywnością, pomocy osoby trzeciej. Dla tak młodego człowieka jak powód jakość jego życia w porównaniu do stanu sprzed wypadkiem uległa znacznemu pogorszeniu. Wystarczy wskazać, że: czeka go jeszcze co najmniej okres 2-3 lat systematycznego leczenia rehabilitacyjnego dla uzyskania dobrych efektów klinicznych (k-327), ma on dolegliwości prawego stawu biodrowego, uda i stawu kolanowego nasilające się podczas chodzenia, cierpi na uporczywe bóle głowy utrudniające funkcjonowanie, lęka się jeździć samochodem i odczuwa dyskomfort z powodu płytek wstawionych już na stałe po obu stronach żuchwy (ból żuchwy i problemy z gryzieniem twardszych potraw).

Podkreślić należy, że do istotnych uprawnień Sądu należy kształtowanie wysokości zadośćuczynienia, w przypadkach doznania przez pokrzywdzonego poważnych następstw uszkodzenia ciała i rozstroju zdrowia, a taki stan istnieje w realiach rozpoznawanej sprawy. Dlatego uzasadnione jest przyznanie adekwatnie wysokich świadczeń kompensacyjnych, w pełni odpowiadających doświadczonej krzywdzie i wartości, jaką dla każdego, a zwłaszcza młodego człowieka, jest jego zdrowie, możliwość samostanowienia o sobie i samodzielności.

Reasumując, określona przez Sąd Okręgowy kwota zadośćuczynienia nie mogła być uznana za odpowiednią w rozumieniu art. 445 § 1 k.c., co - jak już wskazano - czyniło usprawiedliwionym zarzut naruszenia tego przepisu i uzasadnia podwyższenie zadośćuczynienia należnego powodowi do kwoty 150.000 zł, która z wyżej omówionych względów będzie pozostawała w zgodzie z pojęciem „odpowiedniej” sumy zadośćuczynienia.

Rację ma także powód, iż istnieją podstawy do skorygowania zaskarżonego wyroku w zakresie daty wymagalności odsetek, gdyż doszło do ich zasądzenia z naruszeniem powołanych w apelacji w kontekście omawianego zarzutu przepisów prawa materialnego.

Zgodnie z art. 481 § 1 k.c. wierzyciel może żądać odsetek, jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia. O opóźnieniu można mówić jedynie, gdy roszczenie wierzyciela jest wymagalne. Sytuacja taka zachodzi jeżeli termin spełnienia świadczenia już upłynął, a zobowiązanie nie zostało wykonane. Nie wymaga żadnego komentarza, że na gruncie art. 481 § 1 k.c. przesłanką żądania odsetek nie jest ani powstanie szkody w majątku dłużnika ani też uchybienie terminowi świadczenia pieniężnego wskutek okoliczności obciążających dłużnika, ponieważ już samo opóźnienie w spełnieniu świadczenia pieniężnego daje wierzycielowi prawo domagania się odsetek. Jest to bowiem odpowiedzialność za skutek. Reguła ta dotyczy wprost zobowiązania pieniężnego sensu stricte ale utrwalone jest w tym względzie stanowisko, że obejmuje ona również przypadki opóźnienia w wykonaniu zobowiązań niepieniężnych ze świadczeniem pieniężnym, którego przykładem jest zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę (art. 445 § 1 k.c.) wyrządzoną deliktem sprawcy, za którego ubezpieczyciel odpowiada gwarancyjnie w ramach OC. Co do zasady dłużnik opóźnia się z zapłatą, jeżeli nie spełnia świadczenia w terminie, w którym stało się ono wymagalne (art. 455 k.c., art. 481 § 1k.c.).

W rozpoznawanej sprawie mamy do czynienia z odpowiedzialnością zakładu ubezpieczeń za zarządcę drogi, z którym ten zawarł umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej i świadczenie pozwanego ma charakter terminowy. Na podstawie bowiem art. 817 § 1 i § 2 k.c., jeżeli nie umówiono się inaczej, zakład ubezpieczeń obowiązany jest spełnić świadczenie w terminie dni trzydziestu, licząc od daty otrzymania zawiadomienia o wypadku. Gdyby wyjaśnienie w powyższym terminie okoliczności koniecznych do ustalenia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń albo wysokości świadczenia okazało się niemożliwe, świadczenie powinno być spełnione w ciągu 14 dni od dnia, w którym przy zachowaniu należytej staranności wyjaśnienie tych okoliczności było możliwe. Jednakże bezsporną część świadczenia zakład ubezpieczeń powinien spełnić w terminie trzydziestu dni, licząc od daty otrzymania zawiadomienia o wypadku. Takie same zasady zawierają postanowienia art. 10 ogólnych warunków ubezpieczenia (k-232) stanowiących integralną część umowy ubezpieczenia jaką zawarł pozwany z (...) Zarządem Dróg Wojewódzkich, stwierdzonej polisą nr (...) (k-225 i nast.).

Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 18 listopada 2009r., II CSK 257/09 (LEX nr 551104): „Ratio legis art. 817 k.c. oraz sens sformułowanych na jego podstawie postanowień zawartych w ogólnych warunkach ubezpieczenia opiera się na uprawnieniu do wstrzymania wypłaty odszkodowania w sytuacjach wyjątkowych, gdy istnieją niejasności odnoszące się do samej odpowiedzialności ubezpieczyciela albo wysokości szkody. W sytuacji tej dochodzi do kolizji dwóch interesów - poszkodowanego oraz ubezpieczyciela, stąd ocena przyczyn niezachowania przez zakład ubezpieczeń (profesjonalistę) terminu przewidzianego w art. 817 § 1 k.c. powinna być staranna i pogłębiona. Sąd musi ocenić, czy ubezpieczyciel przeprowadził postępowanie likwidacyjne w niezbędnym zakresie bez nieuzasadnionej zwłoki, z uwzględnieniem interesu wierzyciela (art. 354 § 1 k.c. i art. 355 § 2 k.c.)” - por. też nowsze orzeczenie Sądu Najwyższego na tym tle – wyrok z dnia 16 grudnia 2011r., V CSK 38/11, LEX nr 1129170).

Takiej oceny Sąd Okręgowy w ogóle nie przeprowadził, skoro zasądzając odsetki dopiero od daty wyrokowania ograniczył się do jednozdaniowego uzasadnienia, iż „dopiero podczas tego procesu doszło do wyjaśnienia kwestii związanych z odpowiedzialnością zarządcy drogi, a tym samym pozwanego ubezpieczyciela” (k-493). Bez jakiegokolwiek rozwinięcia jakich to kwestii ubezpieczyciel nie mógł wyjaśnić wcześniej i dlatego stało się to możliwe dopiero na etapie postępowania sądowego.

Stanowisko Sądu jest tym bardziej nieuprawnione, jeśli wziąć pod uwagę sposób w jaki procedował w tym sporze. Mianowicie pełnomocnik powoda w pozwie przytoczył odpowiednie okoliczności faktyczne mające wskazywać na ponoszenie przez pozwanego odpowiedzialności za zarządcę drogi i powołał dowody na ich poparcie. Jednocześnie mając świadomość negowania dotychczas swojej odpowiedzialności przez pozwane Towarzystwo, już w pozwie wnioskował o wydanie wyroku wstępnego (k-3). Sąd takiego wyroku nie wydał, co jest jego uprawnieniem, lecz przeprowadzał kolejno dowody z opinii czterech biegłych lekarzy różnych specjalności na okoliczności szkody na osobie powoda, czyli już nie na zasadę lecz samą wysokość roszczeń. Jako ostatnia została wywołana opinia biegłego z zakresu ruchu drogowego, o którą wnioskował pozwany i efekcie - jak wynika z postawionej w jego piśmie tezy - dla wykazania przyczynienia się powoda do powstania szkody (k-421). Sąd Okręgowy dodatkowo jeszcze w postanowieniu dowodowym dla tego biegłego zlecił mu ustalenie czy po dacie wypadku został postawiony znak ostrzegawczy „A-18B” niebezpieczne zwierzęta (k-426). Nie było rzeczą biegłego ustalanie tego rodzaju faktu, na co słusznie biegły zwrócił od razu stosowną uwagę (k-433).

Należy zaznaczyć, co wynika już z dołączonych akt dochodzenia, że M. S. znaleziono w kierowanym przez niego samochodzie rozbitym na przydrożnym drzewie, w którym na tylnym siedzeniu utknęła zabita sarna (k-6v,22). Stąd od początku nie było wątpliwości, że chodzi tu o wypadek z udziałem dzikiej zwierzyny, ani też w efekcie wątpliwości co do jego przebiegu ustalonego w toku dochodzenia. Z akt tych wynikało także, że obowiązujące ograniczenie prędkości w tym miejscu jest do 90 km/h (k-2,6v). Nie ulega też wątpliwości, że dowody powoływane przez Sąd Okręgowy w ustaleniach faktycznych istotne dla przyjęcia zasady odpowiedzialności pozwanego znane już były ubezpieczycielowi na etapie postępowania likwidacyjnego, a ich poświadczony za zgodność z oryginałem kserokopie stanowiły załącznik do pozwu (k-41,42). Pozyskane zaś w toku sporu informacje były odesłaniem do wcześniejszych pism (por. k-167, 168-172). Ubezpieczyciel wiedział też, że w miejscu wypadku przedmiotowy odcinek drogi nie był oznakowany pionowym znakiem drogowym A-18b „zwierzę dzikie” oraz jaka była tam ilość wcześniejszych kolizji ze zwierzętami leśnymi (k-35,40,44 akt likwidacji szkody). Miał zatem już na etapie likwidacji szkody niezbędne dane by samodzielnie (względnie korzystając z pomocy rzeczoznawcy) ocenić odpowiedzialność zarządcy drogi, a w konsekwencji własną wobec powoda. M. S. był także badany przez lekarza orzecznika pozwanego w dniu 17 kwietnia 2009r., który nawet wyżej niż potem biegli sądowi opiniujący w toku niniejszego sporu, określił uszczerbek na jego zdrowiu łącznie na 49 % (k-36-39). W tym stanie rzeczy nie można mieć wątpliwości, że pozwany miał możliwość ustalenia zasady i wysokości świadczeń należnych M. S. na etapie likwidacji szkody. Tym bardziej kiedy bardzo aktywnie w przebieg tego postępowania włączyło się kolejno dwóch pełnomocników powoda, w tym jego ojciec A. S. prezentujący w pismach do (...) rzeczową argumentację dotyczącą przebiegu wypadku oraz odpowiedzialności zarządcy i ubezpieczyciela.

Pozwany jednak negował przez cały czas swoją odpowiedzialność, nie powołując przy tym żadnej okoliczności dotyczącej zasady odpowiedzialności, której w rozsądnym czasie nie mógłby zweryfikować bez udziału sądu.

Dlatego, w ocenie Sądy Apelacyjnego, zupełnie nieuprawniona jest przytoczona wcześniej teza Sądu Okręgowego, że potrzeba wyjaśniania kwestii związanych z odpowiedzialnością zarządcy drogi miałyby przemawiać za wymagalnością odsetek dopiero od daty wyrokowania. Jej zaakceptowanie nie tylko, że prowadziłoby do niczym nieuzasadnionego uprzywilejowania silniejszego dłużnika (będącego profesjonalnym podmiotem świadczącym usługi na rynku ubezpieczeń) kosztem słabszego wierzyciela (jaka jest osoba fizyczna poszkodowana w wypadku) ale przeczyłoby ratio legis wprowadzania krótkiego terminu z art. 817 § 1 k.c. (analogicznie w art. 14 ust 1 ustawy z dnia 22 maja 2003r. o ubezpieczeniach obowiązkowych Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. Nr 124, poz. 1152, z późn. zm.) jakim jest niewątpliwie zmobilizowanie ubezpieczycieli do przeprowadzania szybkiego i efektywnego postępowania likwidacyjnego.

Należy jeszcze zauważyć, że pozwany, który w postępowaniu pierwszoinstancyjnym tak konsekwentnie powództwa nie uznawał co do zasady, nie wniósł potem apelacji. Natomiast w odpowiedzi na apelację powoda, broniąc się przed roszczeniem odsetkowym sprzed daty wyrokowania, posłużył się argumentem o ustaleniu przez Sąd Okręgowy wysokości zadośćuczynienia według cen z daty wyrokowania (k-517), jakkolwiek Sąd ten w ogóle takiego argumentu nie użył, co może tylko świadczyć o działaniu ubezpieczyciela poniekąd w oderwaniu od realiów tej sprawy.

Przedmiotowy wypadek komunikacyjny miał miejsce 1 września 2008r. Szkodę z niego wynikającą ubezpieczycielowi w imieniu powoda zgłosiła M. K. - (...) w piśmie z 16 lutego 2009r., które wpłynęło do pozwanego ubezpieczyciela 17 lutego 2010r., jednak bez kwotowego określenia całości roszczeń. Ograniczono się tylko do żądania zaliczkowej wypłaty 10.000 zł zadośćuczynienia oraz niewielkiej kwoty odszkodowania 1.460,22 zł. Tymczasem na wymóg kwotowego sprecyzowania przez poszkodowanego roszczenia o zadośćuczynienie (co także dotyczy innych roszczeń wywodzonych w związku z wypadkiem) zwracał uwagę Sąd Najwyższy między innymi w wyroku z 6 lipca 1999, III CKN 315/09 (OSNC 2000, Nr 2, poz. 31) czy też w uzasadnieniu wyroków z dnia 4 lipca 2002 r., I CKN 837/00 (LEX nr 56891) i z dnia 18 lutego 2010 r., II CSK 434/09 (LEX nr 602683). Stąd obecny pełnomocnik powoda w sytuacji, określenia przez niego dopiero w pozwie wielkości dochodzonych roszczeń ostatecznie domaga się ustalenia wymagalności odsetek w terminie trzydziestodniowym od daty doręczenia pozwanemu odpisu pozwu, czyli od 15 czerwca 2010r. (pозew doręczono 14 maja 2010 r. k-118) i tym żądaniem Sąd jest związany (art. 321 § 1 k.p.c.). Zasadą jest, że jeżeli dłużnik nie płaci zadośćuczynienia (lub odszkodowania, czy renty) w terminie, wierzyciel nie ma możliwości czerpania korzyści z należnego mu świadczenia pieniężnego. Doznany przez niego z tego powodu uszczerbek powinien być pokryty przez przyznanie mu odsetek za opóźnienie. Chodzi bowiem o to, by zadośćuczynienie w rozmiarze, w jakim ono należy się wierzycielowi w dniu, w którym dłużnik ma je zapłacić, było oprocentowane od tego dnia. Stąd ocenny charakter roszczenia o zadośćuczynienie nie może przesądzać, że odsetki należy naliczać dopiero od uprawomocnienia się wyroku stwierdzającego obowiązek zapłaty zadośćuczynienia w oznaczonej kwocie. Wyrok zasądający zadośćuczynienie nie ma bowiem charakteru orzeczenia kształtującego treść stosunku prawnego (konstytutywnego) lecz ma charakter orzeczenia deklaratoryjnego.

Ponadto, jak słusznie zauważa skarżący, w ostatnich latach odsetki nie spełniają już funkcji waloryzacyjnej, z uwagi na umiarkowany poziom inflacji. Można zatem stwierdzić, iż obecnie funkcja odszkodowawcza odsetek znów przeważa nad ich funkcją waloryzacyjną. W takiej zaś sytuacji rzeczywiście zasądzenie odsetek od daty wyrokowania prowadzi w istocie do ich umorzenia za okres przed tą datą i stanowi nieuzasadnione uprzywilejowanie dłużnika, skłaniając go do jak najdłuższego zwlekania z opóźnionym świadczeniem pieniężnym, w oczekiwaniu na orzeczenie sądu, znoszące w istocie obowiązek zapłaty odsetek za wcześniejszy okres. Postawa zaś pozwanego ubezpieczyciela, jest przykładem wcale nieodosobnionym w praktyce rozpoznawania tego typu sporów. Pozwany więc, nie likwidując szkody terminowo i odmawiając powodowi przyznania jakichkolwiek świadczeń działał na własne ryzyko i powinien był liczyć się z tym, że poniesie finansowe tego konsekwencje nie tylko poprzez ustalenie należnego M. S. zadośćuczynienia na poziomie odpowiadającym hipotezie art. 445 § 1 k.c. ale także poprzez zapłatę odpowiednio naliczonych od niego odsetek ustawowych. Podobnie poprzez zapłatę odsetek ustawowych od pozostałych świadczeń, niekwestionowanych co do wysokości. Z jednym jednak zastrzeżeniem, że nie może powód skutecznie żądać odsetek od 15 czerwca 2010r. od całego uwzględnionego odszkodowania w kwocie 25.592 zł. W pozwie bowiem domagał się z tego tytułu tylko kwoty 7.038,58 zł. W piśmie sporządzonym 17 lutego 2011r., które wpłynęło do Sądu 21 lutego 2011r. (k-303) pełnomocnik powoda rozszerzył powództwo w zakresie tego żądania do kwoty 35.459 zł z odsetkami ustawowymi odpowiednio od kwoty 7.038,58 zł od 7 kwietnia 2010r. i od kwoty 28.420 zł od 17 marca 2011r. W takim kształcie żądanie to popierał w postępowaniu pierwszoinstancyjnym. Oznacza to, że w tym postępowaniu w ogóle nie żądał odsetek od odszkodowania ponad kwotę dochodzoną pierwotnie w pozwie za okres wcześniejszy niż 17 marca 2010r. Zatem już tylko wzgląd na treść art. 383 k.p.c. wyklucza ich zasądzenie od 25.592 zł za okres od 15 czerwca 2010r. W tym stanie rzeczy należało zmienić zaskarżony wyrok i zasądzić odszkodowanie kwocie 25.592 zł z odsetkami ustawowymi od kwoty 7.038, 50 zł od 15 czerwca 2010r. do dnia zapłaty oraz od kwoty 18.553, 42 zł (tj. 25.592 zł - 7.038,58 zł) od 17 marca 2011r. do dnia zapłaty.

Wobec tego, że w instancji odwoławczej pozwany przegrał spór praktycznie w całości (oddalenie apelacji dotyczy tylko niewielkiej części odsetek), stąd na podstawie art. 100 k.p.c. zdanie drugie oraz § 13 ust. 1 pkt 2 w związku z § 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2008r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U. Nr 163, poz. 1348 ze zm.) Sąd Apelacyjny nałożył na stronę pozwaną obowiązek zwrotu powodowi kwoty 2.700 zł stanowiącej wynagrodzenie adwokata oraz zgodnie ze złożonym spisem kosztów także kwoty 217,31 zł kosztów dojazdów pełnomocnika powoda tj. łącznie kwoty 2.917,31 zł. W tym ostatnim wypadku podzielono najnowszą linię orzecniczą Sądu Najwyższego na tle sporu o tę pozycję kosztów - mianowicie, iż celowe i niezbędne koszty przejazdu profesjonalnego pełnomocnika strony w celu wzięcia udziału w rozprawie wchodzi w skład kosztów procesu w rozumieniu art. 98 § 1 i 3 k.p.c. (por. uchwały Sądu Najwyższego z dnia 18 lipca 2012r., III CZP 33/12, Biul.SN 2012/7/8, także LEX nr 1211765 oraz z dnia 12 czerwca 2012 r., III PZP 4/12, Biul.SN 2012/6/27, także LEX nr 1168758).

Pozwany został również obciążony nieuiszczoną przez powoda opłatą od uwzględnionej części apelacji stosownie do art. 113 ust 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (tekst jednolity: Dz.U. 2010 r., Nr 90, poz. 594 ze zm.).

Z tych wszystkich względów i w oparciu o wyżej powoływane przepisy oraz art. 386 § 1 k.p.c. (w części uwzględniającej apelację) i art. 385 k.p.c. (w części ją oddalającej) Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji wyroku.